

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halery. Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50 rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halery, z przesyłką 3 kop. = 10 halery.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halery. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halery, najmniej 25 kopiejek = 80 halery. Adres Redakcji, Administracji i Biurka: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Zdobyć Klajpedy i Pilwiszek. — Zwycięstwa w Karpatach.

Otwieramy abonament próbny

od niedzieli 21-go marca do końca miesiąca
za 27 kop. = 90 hal.

z dwukrotną dostawą do domu.

Numer „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 34 kop. = kor. 1.12. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Sprawa polska w obecnej wojnie.

IV.

Pian polityczny dwuprzemierza, dla którego wydało ono wojnę trójporozumieniu, był — dziś to z całą jasnością już widać — zabór Serbji przez Austrię, a Królestwa Polskiego i Belgii przez Niemcy. I gdy uprzytomnimy sobie historję ostatnich dwóch lat, nieustanne, rozmyślnie i systematyczne zaostrzanie przez Austrię konfliktów na Bałkanach, ciągłe szukanie pretekstu do wojny ze Serbją, a jednocześnie usilne starania o zjednanie sobie sympatji ludności w Bośni i Hercegowinie, zrozumimy, iż oddawna już cała ekspansja polityczna Austro-Węgier Bałkan tylko miała na oku, zgola się nie troszcząc o Polskę i Polaków, z którymi też wobec tego coraz mniej się liczone w Wiedniu. Polacy wchodzili w rachubę wielkiej polityki austriackiej ostatnimi czasy tylko jako dywersja przeciwko Rosji. I dlatego właśnie miały od kilku już lat w Wiedniu walor jedynie nieodpowiedzialne, rewolucyjno-socjalistyczne żywioły polskie, których można było użyć do awantury powstańczej w Królestwie, nie zaciągając przez to żadnych zobowiązań wobec narodu polskiego i przyszłości sprawy polskiej.

I przyznać trzeba, że Austria, chętnie korzystając z usług i ofert rewolucyjnych organizacji polskich, wspomagając je usilnie i pieniędzmi i poparciem administracyjnym w kraju, przecież jednak nawet tym partjom nigdy oficjalnie żadnych przyrzeczeń w sprawie polskiej nie dawała.

Oświadczyli mi to stanowczo przedstawiciele Komisji Tymczasowej na konferencji, która z nimi jako delegat Komitetu Centralnego pierwszych trzech dni wojny odbyłem. Austria pozwalała się Polakom ludzi, nawet podsycala te złudzenia, zachęcając do przygotowań powstańczych, i była to niewątpliwie wysoce nieszczerza z jej strony gra. A wręcz nielojalnym było wymuszanie już podczas wojny przez namiestnika ofiar w krwi i życiu naszej młodzieży, idących daleko poza spełnienie obowiązku lojalnych obywateli. Ale nie okłamała nas Austria — bo nikt z odpowiedzialnych kierowników państwa żadnych nam nigdy przyrzeczeń nie dawał. Za zmarłową dla obcej sprawy młodzież naszą — odpowiedzialność spada całkowicie na własne nasze polityczne czynniki, które już to ludzi się same chciały, już też całą swą karierą osobistą związały się z Austrią — patryjotyzm polski patryjotyzmowi austriackiemu podporządkowały. Bolesnie to po-

wiedzieć. Ale w chwilach tej co dzisiejsza wagi, trzeba umieć patrzeć choćby najprzykrzejszej prawdzie prosto w oczy.

Nie zwodziły też nas i Niemcy. Dwór berliński już w połowie sierpnia przysłał swego delegata do Galicji, z propozycją, aby Polacy galicyjscy zapośredniczyli między Królestwem Polskiem a Berlinem. Wydana bowiem przez armję odezwa nie wywarła spodziewanego wrażenia. I postawił on sprawę szczerze: Królestwo Polskie w całości wejdzie w skład Rzeszy niemieckiej. Na pytanie zaś, czy Austria nie ma też na ziemie te pretensji, oświadczył dosłownie z całą otwartością, iż „nigdy o tem mowy nawet nie było“, a powracając do swej propozycji, namawiał, aby pojechała z Galicji do Berlina deputacja najpoważniejszych, najbardziej odpowiedzialnych, o wybitnych historycznych nazwiskach osób, któraby mogła tam istotnie imieniem narodu się układać. Podstawą zaś tych układów byłoby wzajemian za poparcie przez polską ludność Królestwa, utworzenie zeń zamiast „Reichslandu“ w rodzaju Alzacji, autonomicznego państwa Rzeszy w rodzaju Meklemburga czy Darmstadt — z polską administracją i polskim językiem urzędowym.

Obok Rosji — postawiły więc sprawę polską również Niemcy — nie postawiła jej zaś wcale Austria. Bo w planach niemieckich leżał zabór Królestwa, więc też „miały one czas“ zająć się pytaniem o przyszłości ziem polskich. Austria zaś „nie miała czasu na kwestję polską“, bo jej dążenia polityczne szły na Bałkan, a nie na Królestwo.

Zasadnicza wszakże istnieje różnica między sposobem, w jaki sprawę polską postawiła Rosja a Rzesza niemiecka.

Rzesza niemiecka postawiła ją tylko warunkowo, a więc poufnie, do portraktacji: w zamian za poparcie wojsk niemieckich Polacy z Królestwa Polskiego po przyłączeniu do Rzeszy niemieckiej otrzymają autonomję. Byłoby to ustępstwo polityczne, za korzyści, jakieby w czasie wojny armja niemiecka w Królestwie Polsk. osiągnęła ustępstwo jednak, nie naruszające głównego celu wojny, tj. zaboru Królestwa przez Niemcy. W każdym razie bowiem Królestwo weszłoby w skład Rzeszy, zniknęłaby granica celna między niem a niemieckimi centrami fabrycznymi, stałoby się ono terenem eksploatacji ekonomicznej Niemiec, rządziłaby niem dynastia niemiecka i wraz z nią cała dworska kamarylla niemiecka, niemieccy koloniści zalewałiby bez żadnej przeszkody przeciwnie, przy usilnem poparciu „króla“ miasta polskie i nieśliby „kulturę postępowego rolnictwa“ na wsie polskie, wykupując je z rak naszych chłopów i naszego ziemiaństwa, a 12 milionów Polaków dostarczyłoby rekruta do armji niemieckiej. Będąc pewnym tych korzyści bez względu w jakiej formie nastąpi zabór Królestwa przez Rzesze, Prusy gotowe byłyby zabór ten sobie ułatwić, zobowiązując się do powolniejszej i mniej brutalnej germanizacji, obiecując autonomję i polską administrację ziemiom zdobytym na Rosji. Gdyby wszakże Polacy do zaboru tego nie pomogli — zapowiedział nam Berlin te same dobrodziejstwa, jakimi obdarzył był po 1871 roku Alzację i Lotaryngję.

Zrozumieli to politycy polscy, do których się zwracał dwór berliński w sierpniu, zrozumieli, iż za wyrzeczenie się zjednoczenia ziem polskich, za dopo-

możenie nawale tutejskiej do złamania na całe stulecia słowiańszczyzny i do ugruntowania wiekowego panowania nad światem Berlina z jego nacelną zasadą „siła przed prawem“, za odebranie braciom naszym w Poznańskiem i na Ślązku resztek nadziei wyzwolenia się kiedykolwiek z pod panowania pruskiego, które skazało je na bezwzględna zagładę, dwór niemiecki ofiarowywał Polakom z Królestwa — ale tylko z Królestwa bez Poznańskiego, które w każdym razie miało zostać nadal prowincją pruska — łagodniejszą i powolniejszą germanizację, zamiast szybkiej i brutalniejszej. To też odpowiedzieli oni na propozycje te stanowczą odmową.

I mieli rację, czego najlepszym dowodem jest już choćby to, że Berlin całą tę sprawę jako wyłącznie wewnętrzną państwa niemieckiego kwestję traktował, gdy po za poufne rozmowy nie wyszedł i nie ogłosił żadnej publicznej w sprawie polskiej deklaracji, któraby go przed forum Europy angażować mogła.

Taką deklarację zrobiła tylko Rosja — bo ona jedna sprawę polską pojęła nie w sensie powiększenia tylko swych granic nowymi ziemiami polskimi — ale jako zasadniczy punkt swego programu polityki europejskiej na daleką przyszłość obliczonego, polityki słowiańskiej, której pierwszym warunkiem jest szczerzy, dobry, przyjazny stosunek Polski z Rosją. Więc też szczerze postawiła ona sprawę polską, nie warunkowo dla targów, nie poufnie, lecz publicznie, w obliczu całego świata, nie dla chwilowych korzyści strategicznych — lecz z głęboko zrozumianej swej potrzeby politycznej, jako stojącego na czele słowiańszczyzny do dziejowej walki z ekspansją niemiecką mocarstwa.

I dlatego też odezwa Naczelnego Wodza zyskała tak gorącą natychmiast aprobatę całego społeczeństwa rosyjskiego, dla tego przyłączyli się do niej i tak nam wczoraj jeszcze nieprzychylni nacjonaliści rosyjscy, — bo nie jest ona zrzeczeniem na szachownicy dyplomatycznej pociągnięciem, lecz szczerym wyrażeniem aspiracji politycznych Rosji z uświadomienia sobie przez nią jej historycznej roli wpływających.

Tego nam zapoznawać nie wolno. Wielkim błędem jest w polityce łatwowierność i ludzenie się byle półsłówkami, byle gestem przyjacielskim. Ale najmniejszym jest błędem zapoznawanie przez bezkrytyczny pesymizm (bo i pesymizm tak samo jak optymizm musi być krytyczny, umotywowany realnie) realnych walorów politycznych i niemożność zdecydowania się na stanowcze działanie, bo, choć jest dlań trwała i mocna podstawa, podstawę tę się lekceważy przez jakąś przemądrzałą lekliwość i strojące się w pozory wielkiej przenikliwości lenistwo myśli nie zdolnej całości międzynarodowego położenia zgłębić i ściśle fakty analizować.

Bez względu na to, czyby którekolwiek z państw wojujących sprawę polską było podniosło — naród polski powinien by był sam ją ze swej strony podnieść i postawić i silnym stanowczym głosem zaprotestować przeciwko tej nieludzkiej katuszy, jaka w tej wojnie została Polsce zadana, iż brat brata mordować musi. Jeszcze nigdy ból niewoli tak bezlitośnie nas nie doświadczył, jak dziś, gdy rozdarte części Polski przeciwko sobie uzbrojono i do walki przynuszone. Naród, który taką tragedję zmógł w milczeniu, któryby wobec historii całego świata nie zażądał

w takiej chwili wyzwolenia od tej najstraszniejszej niedoli, iż narodem bratobójczych walk na rozkaz swych panów być musi. nie byłby już chyba narodem, nie byłby już jednym duchowym organizmem, nie byłoby więc już dlań zmartwychwstania — bo ciało jego i dusza jego się już rozłożyły.

Musielibyśmy domagać się, dobijać wszelkimi siłami, z widokami czy bez widoków powodzenia, zjednoczenia Polski w chwili — gdy cała ziemia polska usiana jest trupami polskich żołnierzy w trzech różnych a wrogich armiach walczących.

A gdy losy tak zdarzyły, iż zadanie to stawiać możemy jako realny program polityczny, — nie wolno nam niczego zaniedbać, nie wolno żadnych szczęśliwie ofiar, aby program ten się urzeczywistnił.

Stanisław Grabski.

NADEŚLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Dr. LICKENDORF 385

w chorobach wewnętrznych i usznych, ul. Piekarska 10.

Nowy, rozszerzony lokal! 1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11
Ord. 3-4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i pańienek 5-6.

Walki w Karpatach.

Około 20 stycznia komunikaty sztabu Zwierzchniego Wodza zaczęły notować wzmocnienie sił austriacko-niemieckich na Karpatach. Od tego czasu rozpoczęła się toczyć dwa miesiące trwająca bitwa karpacka, najcięższa może walka w obecnej kampanii.

Hr. Stefan Tisza dopiął swego celu. Z przełęczy karpackich oddziały rosyjskie zaczynały się staczać na równiny węgierskie w okolicach Bardjowa i Munkacza; z Bukowiny wyparte oddziały austriackie utrzymywały się już tylko w Dornej Watrze, gdy przednie strażce rosyjskie przez Kirlibabę poczyniły zstępować do Siedmiogrodu. Lada chwila armia rosyjska mogła wtargnąć na Węgry, zniszczyć spichlerz monarchii Habsburskiej i Niemiec a także spowodować czynne wystąpienie Rumunii na Siedmiogród.

W krytycznym tym momencie Tisza wymógł w głównej kwaterze niemieckiej pomoc pruską dla obrony Węgier. Idea niesienia pomocy Węgom odpowiadała także niemieckim kombinacjom strategicznym. Kiedy bowiem Niemcy w centrum nie zdołali sforsować pozycji rosyjskich nad Bzurą i Rawką, postanowili flankowym ruchem zaszachować armię rosyjską w Prusach Wschodnich i w Karpatach. Zaczęli tedy dzięki szeroko rozgąszczonym kolejom przerywać wojska w Karpaty. Zaczęły atakiem demonstacyjnym na Rawkę osłaniać translokację swoich wojsk.

Atak na skrzydła: pruskie i karpackie miał na oku dalekie cele. Na północy w razie przedarcia się Niemców przez linie rzek Narwi, Biebrzy i Niemna, Rosjanie musieliby się cofnąć z lewego brzegu Wisły i bronić się raczej na linii Bugu i w rejonie twierdzy. Na południu, od Karpat ofensywa zmierzała — jak to „Giornale d' Italia” wspominała — do przyścia z odsieczą Przemyślowi i oczyszczenia Galicji wschodniej: konsekwencją tego musiałoby być oparcie się Rosjan na linii nadbużańskiej i twierdzy. O ileby wojska austro-niemieckie uskuteczniły swoje plany, mogłyby, obwarowawszy się nad Wisłą i Bugiem, przystąpić do ofensywy, podjąć walkę pozycyjną, a uwolniwszy swe siły, przetrzasnąć je do Francji i rozprawić się z nią przed wysadzeniem świeżych armii angielskich.

Plan był dobry, ale wykonanie — chybiło.

Na północy nieudanie się planu niemieckiego jest widoczne. Ostatnie doniesienia świadczą o pomyślnym rozwoju ofensywy rosyjskiej ku Prusom Wschodnim i o rozszerzaniu się terenu walki od Morza Bałtyckiego ku Wiśle. Rozwijające się walki w Galicji dają dostateczny obraz niefortunnego przebiegu kampanii i na skrzydle karpackim.

Do ofensywy karpackiej Austriacy i Niemcy przywiązywali ogromne nadzieje. Skoncentrowali tutaj armie największą — źródła rosyjskie oceniają siły wojsk koalicyjnych na 800.000 — a koncentrację maskowali rzekomą ekspedycją armii arcyks. Eugenjusza przeciwko Serbji. Tymczasem nad Dunajem, Sawą i Driną pozostały tylko oddziały strażnicze, a główne siły rzucono na Karpaty. Rozkład armii austriackich jest następujący: nad Nidą stoi Dankl, strzegąc dostępu do Krakowa od północy, nad Dunajcem Böhm-Ermolli, osłaniając Kraków od wschodu i linię kolejową z Sączą na Węgry, na zachodnich stokach Karpat i nad górnym Sanem gen. Boerowicz, zaś w wschodnich Karpatach arcyks. Józef.

Pierwszym zadaniem ofensywy austro-niemieckiej w Karpatach było przejście z odsieczą Przemyślowi. Objęta przez cofające się armie z pod Tomaszowa i Gródka, aprowizująca następnie przez miesiąc armie walczące nad Sanem i na linii Medyka—Czyski—Stara Sól, twierdza przemyska, nie otrzymawszy dostatecznych posiłków aprowizacyjnych, znalazła się w położeniu krytycznym. Idąc jej z pomocą, gen. Boreowicz poszedł nasamprzód tą drogą,

przez którą poprzednio, w grudniu, udało mu się dotrzeć do Sanok-Jasło i zaczął ofensywę na przełęcz Dukielską. — Równocześnie zaś, chcąc dotrzeć najkrótszą drogą do Lwowa, armia arcyks. Józefa zaczęła nacierać na stanowiska rosyjskie w rejonie Munkacza.

O ile ta ostatnia akcja miała powodzenie i zmusiła Rosjan do zajęcia pozycji na drogach do Skolego, w rejonie Koziowej — o tyle akcja Boreowicza nie mogła się poszczycić żadnym sukcesem, tak że Boreowicz, zrezygnowawszy z forsowania przełęczy dukielskiej, z ogromną zawziętością rzucił wszystkie siły w rejon górnego Sanu i Baligródu, aby tą najkrótszą drogą do Przemyśla, przez Lisko i Ustrzyki, dotrzeć do twierdzy. Sztab austriacki musiał mieć konkretne wiadomości o trudnym położeniu Przemyśla, skoro nie zawahał się podjąć operacji tak wyczerpujących, pochłaniających setki tysięcy ofiar. W trudne dla turystów dostępne góry, gdzie ledwo jeden gościnnie przez Mezo Laborez i Lupków był dla wojsk austriackich dostępny, gdy drugi z Liska przez Baligród do Cisny służył raczej Rosjanom, gdzie drogi polne pełne są wybojów i zawałone kamieniami, — szły nieustannie tysiące wojsk, we dnie kryjąc się w okopach, a wieczorem idące do ataku na złodowiciele wzgórze. Kosztowne to były ataki. Raz wspomniany komunikat sztabowy, że stoki wzgórz i doliny zasiane są trupami wojsk austriackich, których straty idą w setki tysięcy... Bo padali nie tylko od kul, ale wielu ginęło od mrozów, wielu z głodu, gdyż dowóz żywności przez góry, pozbawione dróg, musiał być z natury rzeczy bardzo skąpy.

Licząc się z warunkami klimatycznymi i drogami, Rosjanie obrali sobie pozycje korzystniejsze. Szeroka przełęcz dukielska, najwygodniejsza z wszystkich przełęczy karpackich, pozwala im na łatwy dowóz żywności i amunicji dla armii, operujących na Węgrzech, w rejonie Zborowa i Sztropkowa. Gdziekolwiek stanęli z tej strony Karpat, mając poza sobą gościnnie do swych podstaw operacyjnych, gdy armie austro-niemieckie są narażone na ograniczony dowóz żywności wskutek trudności komunikacyjnych.

Posiadając dzięki temu pozycje korzystniejsze, Rosjanie przyjęli taktykę defenzywną, starając się odpięciem ataków nieprzyjacielskich skruszyć siły austro-niemieckie i je wyczerpać. Atakujący ponosi większe straty, aniżeli atakowani. Jak zaś kosztowną musiała być ta ofensywa, widać choćby z takiego szczegółu, że wyżyny Koziówki (obok wioski Koziowej) Niemcy atakowali w ciągu dwu dni — 22 razy.

Tą taktyką defenzywną należy sobie tłumaczyć nieustanne powtarzanie w komunikatach tych samych nazw. Jest w tem położeniu karpackim pewna analogia do położenia we Francji: jak tam się z trudem orientujemy w drobnych miejscowościach francuskich taksa, gdziekolwiek trudno się zorientować w szczegółach galicyjskich.

Linia strategiczna w Galicji przedstawia się obecnie mniej więcej następująco: biegnie Dunajcem do Zakliczyna, a stąd przez Ciężkowice, okrążywszy Gorlice, znajdujące się w rękach rosyjskich, spada doliną rzeki Ropy ku Karpatom węgierskim do Zborowa. Następnie idzie na południe doliną rzeki Ondawy przez Świdnik do Sztropkowa i, przeszedłszy przez Krasnybród na wschód, wygina się ku północy na Mezo Labótcz, Lupków, Smolnik w rejon Baligrodzki. Na południe od Baligrodu ku wschodowi idzie od Smolnika przez miejscowości: Rabbe, Bystre, Radziejowa, Terkę, Studenne ku górnemu biegowi Sanu. Nad Sanem, w kierunku wpływu, leżą wioski, (gdzie rozgrywają się walki): Tworylne, Hulskie, Chmiel, Żurawin, Dydlowa, Tarnawa, Sokoliki, Jabłonka (poniżej Turki), Wysocko. Stąd doliną Zawadki linia bojowa idzie przez Zawadę, Mytę, Orawczyk, Koziowę, Hołowicko, Tuchle, Libochorę i spada na południe przez Rożankę, Krasną, Seneczów ku przełęczy Wyszkowskiej, do której prowadzi gościnnie z Weldzira. Ostatnim punktem w Karpatach, wymienianym przez komunikaty jest Klauza. Na mapach — wymienione wyżej miejscowości znaleźć można na mapie Barańskiego lub na mapie świeżo wydanej przez Altenberga — jest kilka „Klauzur”. Prawdopodobnie chodzi tu o Klauzę nad Łomnicą, gdyż od Łomnicy na wschód linia załamuje się bardzo ku północy.

W tej to jedynie sekcji walki karpackiej: nadworniańsko-bukowińskiej wojska arcyks. Józefa odniosły pewne sukcesy. Armia austro-węgierska, zająwszy Nadwornę, Stanisławów i znaczną część Bukowiny, doszła w końcu lutego do Dniestru. Bitwa około Jezupola, nad Łomnicą w rejonie Rożniatowa wstrzymała jej ofensywę, a wojska rosyjskie, przeprowadzając się przez Dniestr koło Zaleszczyk, zaczęły spychać armie sprzymierzone ku południu. Od Niżniowa i Niezwisk, położonych nad jarami dniostrowymi, Rosjanie wyparli wojska austro-niemieckie ku Nadwornie, Ottynji i Obertynowi, zagrażając ich położeniu od zachodu (tj. od Rożniatowa) i wschodu (tj. od strony Sadagóry i Czerniowiec).

Ofensywa na ostatnim prawym flanku austriackim zmierzała zapewne po sforsowaniu Dniestru do przecięcia obu arterji kolejowych, łączących Lwów z Kijowem. Ale jak odsiecz Przemyślowi przez Duklę i Baligród, jak akcja w kierunku Lwowa przez Użok i Koziówkę nie przyniosły Austro-Niemcom żadnego rezultatu, tak i ta ofensywa w sekcji nadworniańsko-bukowińskiej została pow-

strzymana. Likwidacja jej całkowita musi nastąpić tem rychlej, że armia austro-niemiecka mająca poza sobą mało a trudnych do przebycia przełęczy, może być otoczona przez napierające z trzech stron wojska rosyjskie.

Tak pomyślana w szerokim stylu i budząca w Austro-Niemczech tyle nadziei ofensywa karpacka (jak i z Prus Wschodnich) się nie powiodła. Widząc bezskuteczność swych usiłowań, armie koalicyjne będą gdziekolwiek szukały punktów korzystniejszych dla siebie. Może tem można tłumaczyć ożywienie się ostatnimi dniami akcji nad Bzurą i Pilicą.

H. W.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 6 (19) (PAT.)

„Na lewym brzegu Niemna zajęliśmy w walce Wei-see. Kawalerja nasza ścigała cofających się na Sejny Niemców.

„W kierunku Przasnysza i Ostrołki trwają lokalne walki o poszczególne wioski i wzgórze.

„W Karpatach 5 (18) bm. nieprzyjaciel bezskutecznie prowadził ataki na nasze pozycje na froncie Ciężkowice-Gorlice-Ropica Ruska i w kierunku Munkacz-Stryi.

„Na innych frontach bez zmian istotnych“.

Urzędownie 7/20 (PAT.)

„Na prawym brzegu Niemna Niemcy po walce odrzuceni zostali od Taurógów za granicę. Drugi nasz oddział w nagłej ofensywie dosięgnął Klajpedy (Memel) o g. 8 wieczorem 5/18 marca i po walce na ulicach, w której brali udział i mieszkańcy, opanował miasto.

„Na lewym brzegu Niemna wskutek walk ostatnich dni nieprzyjaciel był zmuszony opuścić osadę Pilwiszki i okolice na wschód od linii jezior Dusia—Kopciowo.

„Na prawym brzegu Narwi walki zachowują charakter lokalny. Atak, który Niemcy przedsiębrali od Myszyzna w kierunku Kadzidla, skończył się dla nich zupełnym niepowodzeniem. Niemcy atakowali gestem kolumnami, ponieśli ogromne straty.

„Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

„W Karpatach według dodatkowych wiadomości z 5/18 marca podczas naszego kontrataku w rejonie na południe od Nowicy zadaliśmy ciężką porażkę 39 dywizji honwedów.

„W rejonie na południe od Gorlic, przechodząc do kontrataku przeciwko najenergiczniej atakującym oddziałom austriackim wzięliśmy przeszło 800 jeńców.

„Około wsi Mołdawsko (pow. Turka nad Stryjem — Prz. Red.) zajęliśmy ufortyfikowaną przez nieprzyjaciela wyżynę. Kontratak nieprzyjaciela, jak również i ponowne ataki w rejonie Rożanki pozostały bez skutku.

„W Galicji wschodniej walka toczy się na północ od Nadworny. Przeciwnik zajmuje silnie ufortyfikowaną pozycję.

„Pod Przemyślem od rana 5/18 marca nieprzyjaciel rozpoczął ogień do naszych pozycji i kontynuował go z ogromnym niebyswałym do tej pory ekspensum amunicji. W ciągu całej nocy do godz. 8 rano dn. 6/19 marca wielkie siły załogi przedsiębraly decydującą wycieczkę na wschód na froncie Medyka—Byków—Pleszowice. O godz. 2 popoł. nieprzyjaciel nie dosięgnawszy naszych okopów i poniosłszy pod naszym ogniem ogromne straty, został odrzucony do linii fortów. Wzięliśmy do niewoli 3000 jeńców z 78 oficerami i 7 mitralieżami, należących do składu 23-ej dywizji honwedów, tworzącej rdzeń załogi twierdzy“.

EPIZODY.

Piotrogród 6/19 (PAT.) W kierunku Myszyńca—Ostrołki w rejonie wsi Wacha odparliśmy 5/18 bm. kontratak niemiecki. Piechota nieprzyjacielska poniosła tutaj wielkie straty. Na pomoc piechocie w celu opanowania rosyjskiego skrzydła Niemcy pchnęli przez błota cztery szwadrony. Artylerja rosyjska, uderzwszy niespodzianie ogniem na te szwadrony, pozostające bez żadnej osłony, zniosła większą ich część i rozroszyła pozostałych.

Pod Osowcem wieczorem 4/17 bm. zauważono, że nieprzyjaciel przystąpił do urządzania nowych okopów. O godz. 9 wieczorem artylerja twierdzy uderzyła energicznym ogniem na roboty nieprzyjacielskie, a poniesione przez nieprzyjaciela straty były tak znaczne, że miejscami przerwano budowę okopów. Bezskuteczne bombardowanie Osowca trwa od godz. 9 rano do zmroku. W błotach nad Biebrzą i pod Jastrzębiem schwymano aeroplan niemiecki z lotnikiem oficerem.

Dnia 5/18 bm. został ranny jeden z energiczniejszych dowódców rosyjskich generał-lejtnant Lissowski, kierujący walką swojej dywizji i znajdujący się na linii.

Wielu dezertów niemieckich, którzy się poddali w ostatnich dniach pod Jednorożcem byli już ranni na początku wojny i po wyleczeniu w szpitalach uznani byli za nadających się do służby na tyłach. Tymczasem znowu ich skierowano do szeregu wobec

skrajnej konieczności uzupełnienia braków. Według ich słów niesprawiedliwość ta względem nich popelniona była powodem, że dezertowali, nie czekając, aż ich Rosjanie dobiją.

Pod Przemysłem wojska rosyjskie w nocy na 5/18 zabrały bez wystrzału oddziały w zasłonie, przyczem wzięto do niewoli 56 jeńców.

Piotrogród 7/20 (PAT.) Donoszą, że w nocy na 25 lutego (10 marca) oddział wywiadowczy rosyjski pod dowództwem podchorążego Makowskiego przekradł się do okopów przeciwnika nie bacząc na silny ale bezładny ogień i rzucił się na nie. Przeciwnik zbiegł, pozostawiając zabitych. W okopach zabrano 8 min i przyrząd do rzucania min. Wywiadowcy śląc ogień za uciekającymi dali możność innym rotom zająć przedni okop przeciwnika, w którym zabrano 22 rakiety, 20 karabinów i 4 stalowe tarcze. W okopach znaleziono 10 zabitych i 10 rannych. O świcie zajęty okop przeciwnika został zasypany przez wywiadowców pomimo silnego ognia. Zwierzchność rozkazała chorążemu Makowskiego za świetnie wykonany wywiad przedstawić do nagrody i dać mu w nagrodę krzyż św. Jerzego, oraz według statutu wydać wywiadowcom 5 medali.

POD PRZEMYSŁEM.

„Birż. Wied.“ piszą: „Pod Przemysłem, zdaniem kół miarodajnych, w dniach ostatnich rozwija się akcja, której warunki klimatyczne najzupełniej sprzyjają. Ciepła pogoda umożliwia przeciwnikowi bardziej energiczne działania. Dotąd Austriacy strzelali nie szczędząc naboju, obecnie zaś usiłują dokonywać wycieczek, które każdorazowo zakańczane są dla nich niepomyślnie, z wielkimi stratami. Pierścieni wojsk rosyjskich, oblegających Przemysł z dniem każdym coraz bardziej się zacieśnia. Opanowanie przez wojska rosyjskie pozycji pod wsią Małkowice i rozpoczęte bombardowanie fortów przez ciężką artylerię, przybliża chwilę upadku twierdzy. Zdaniem miarodajnych kół wojskowych twierdza przeżywa ostatnie dni, ściślej, tygodnie swego istnienia. Na co, między innymi wskazują powtarzające się coraz częściej zacięte ataki wojsk nieprzyjacielskich, mające na celu odsiecz Przemysła. Dotąd forty twierdzy nie były ostrzeliwane przez ciężką artylerię rosyjską. Walka z fortami rozpoczęła się dopiero po tem, gdy przeciwnik zniewolony był do oczyszczenia pozycji pomiędzy fortami. Ostrzeliwanie fortów Przemysła przez ciężkie baterie świadczy, iż wojska rosyjskie zbliżają się do samego centrum twierdzy.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędownie 6 (19) (PAT.)

„Na froncie armii kaukaskiej w ciągu dnia 5 (18) bm. zmian w dyslokacji i działaniach obu stron nie było.“

Wielkie walki w Dardanelach.

Strafa frzech pancerników.

Londyn 6 (19) (PAT.) Admiralicja donosi, że pancerniki angielskie „Irresistible“ i „Ocean“, oraz pancernik francuski „Bouvet“ zatopione zostały przez miny w Dardanelach. Straty w ludziach u Anglików nieznaczne. Załoga „Bouvet“ prawie cała zginęła.

(Pancernik „Irresistible“ miał 15.000 ton pojemności, 4 działa 30,5 ctm. i 12 dział 15 ctm., oprócz drobniejszej artylerji — załoga składała się z 750 osób, r. budowania 1899. „Ocean“ miał 12.900 t., uzbroj. i załogę także same, jak „Irresistible“. Francuski pancernik „Bouvet“ zbudowany był w r. 1896, miał ton 12.000 pojemności, ciężka artylerja: 2 działa 30,5 ctm., 2 działa 27 ctm., oraz 8 sztuk 14 ctm.; załoga 614 ludz. Przyp. Red.).

Paryż 6 (19) (PAT.) Komunikat ministerstwa marynarki: Podczas operacji w Dardanelach d 5 (18) bm. siły morskie sprzymierzeńców narażone były na bardzo silny ogień artylerji. Niektóre statki najechały na miny pływające w cieśninie. Francuskie i angielskie pancerniki poddały silnemu bombardowaniu forty Kilid-Bachr, Czanak-Kalessi, Snap-Dere, Dardanos, i przylądek Kefed. Sukcesy, osiągnięte podczas tego gorącego dnia, kosztowały sprzymierzeńców wiele. Tak więc pancernik „Bouvet“ zatonął od wybuchu miny, „Gaulois“ chwilowo wycofał się z szeregu wskutek uszkodzeń, zadanych przez ogień nieprzyjacielski. Angielska flota również poniosła straty: dwa z jej pancerników zatонуły na minach. Lecz jakkolwiek straty są ciężkie, to przecież nie wstrzymują one postępu akcji wojennej. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie „Bouvet“, minister marynarki telegraficznie rozkazał dowódcy pancernika, znajdującego się u wybrzeży Syrii, aby zastąpił miejsce „Bonveta“. Brak dotychczas wiadomości o losie załogi „Bouvet“. Niektóre dane dają powód do przypuszczenia, że część załogi uratowano.

Londyn 7 (20) (PAT.) Parowiec „Bloodcake“ udaje się do Southampton. Przejść ma zalany wodą.

Londyn 6/19 (PAT.) Do Biura Reutera donoszą z Malty: Uszkodzenia na krążowniku angielskim „Ametist“ były następstwem świetnych działań tego okrętu. Dn. 4/17 „Ametistowi“ polecono wykonać trudne zadanie przecięcia kabla łączącego forty „Kalidbachr“ z fortem „Czanak-Kalessi“. Jak się zdaje, okręt doszedł do celu niezauważony i przeciął kabel, poczem zaczął powrót, lecz wtedy wypadło mu przechodzić pod linią strzałów z dział fortów tureckich z obu stron w wąskiej części cieśniny. Oczywiście okręt dostał się w obręb piekielnego ognia. Jednakże śmiały niewielki ten okręt, całą siłą pary skierował się ku wyjściu z cieśniny. Pociski nieprzyjacielskie wielokrotnie trafiały w niego, mimo to udało mu się uciec niebezpieczeństwa.

Londyn 6/19 (PAT.) Admiralicja donosi: Potem, gdy w ostatnich dniach dziesięciu sprzymierzone siły morskie bezprzerwy wylawiały miny wewnątrz cieśniny, wczoraj o godz. 10 min. 45 rano floty angielska i francuska zaczęły ogólny atak do obwarowań na wąskim przejściu Dardanel.

„Queen Elisabeth“, „Inflexible“, „Agamemnon“, „Lord Nelson“ bombardowały forty „Kalid-Bachr“ i „Czanak-Kalessi“. W tym czasie, gdy „Triumph“ i „Prince George“ otworzyły ogień na forty Dardanel, haubice nieprzyjacielskie i armaty polowe rozpoczęły kanonadę przeciw okrętom.

O godz. 12 min. 22 eskadra francuska, składająca się z okrętów „Suffren“, „Gaulois“, „Charlemagne“ i „Bouvet“ przesunęła się głębiej w cieśninę i atakowała forty. W bliskiej odległości forty „Kilid-Bachr“ i „Namazje“ odpowiedziały silnym ogniem, jednakże zmuszone zostały do milczenia przez dziesięć pancerników, znajdujących się wewnątrz cieśniny. Wszystkie okręty cokolwiek poniosły uszkodzeń w ciągu tej fazy walki.

Wszystkie forty zaprzestały ognia. Wtedy okręty „Vengeance“, „Irresistible“, „Albion“, „Ocean“, „Swiftsure“ i „Majestic“ zbliżyły się, żeby zrzucić sześć pancerników wewnątrz cieśniny. W chwili, kiedy eskadra francuska, świetnie atakująca forty, dążyła ku wyjściu z cieśniny, pancernik „Bouvet“ uszkodzony został, natrafiwszy na minę pływającą i zatonął po niecałej minucie na głębokości 36 sążni na północ od wsi Aren; dwa przybyłe na zmianę pancerniki wznowiły bombardowanie fortów, które zaczęły znowu strzelać. Gdy strzały z fortów nie ustawały, jednocześnie wylawiano miny. O godz. 4 „Irresistible“ wycofał się z linii bojowej i silnie się pochyliwszy, zatonął o g. 5.50 popoł., natrafiwszy prawdopodobnie na pływającą minę. O godz. 6 wiecz. „Ocean“ także natknął się na minę i oba okręty zatонуły w miejscu głębokim. Załogi tych okrętów prawie w całości ocalone.

Pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej „Gaulois“ uszkodzony został pociskami. Na pancerniku „Inflexible“ uszkodzony ciężkim pociskiem mostek przodowy. Wymagać on będzie naprawy.

Bombardowanie fortów i wylawianie min przetrwano z nastąpieniem zmroku.

Rozmiary uszkodzeń, dokonane przez ogień wielkich sił morskich, jeszcze nie zostały wyjaśnione. — Strata okrętów wywołana została przez miny pływające, napotkane w pasach, które do tej chwili były zupełnie z min oczyszczone.

To niebezpieczeństwo będzie wymagało specjalnych zarządzeń. Straty w ludziach na okrętach angielskich są nieznaczne, jeśli wziąć pod uwagę rozmiary operacji. Zato cała załoga na „Bouvet“ zginęła razem ze statkiem według wszelkiego prawdopodobieństwa wskutek wybuchu miny, którym był wywołany drugi wybuch wewnątrz statku. Okręty „Supply“, i „Implacable“, w przewidywaniu rezultatów walki wysłane dla zastąpienia uszkodzonych, mają przybyć na miejsce natychmiast. Z ich przybyciem odzyska flota angielska swą poprzednią siłę.

Działania trwają w dalszym ciągu, ponieważ sprzymierzeńcy rozporządzają na miejscu wielkimi siłami.

POŻAR MIASTA DARDANELE.

Saloniki 7/20 (P. A. T.) Telegrafują, że miasto Dardanele płonie wskutek silnego bombardowania floty sprzymierzonej. General Hamilton zaraz po przybyciu objął dowództwo nad wojskami, przeznaczonymi do wylądowania na półwyspie Gallipoli.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 6/19 (P. A. T.) Komunikat urzędowy dzienny: Pod Notre Dame de Lorette zajęliśmy chodniki łączące, zbiegające od tranzei na grani wyżyny, wziętych przez nas poprzednio koło wsi Ablaine, wybiwszy lub przepędziwszy część znajdujących się w nich Niemców i wzięwszy do niewoli pozostałych. Chodniki te zniszczyliśmy.

Na wyżynie Argońskiej między Bolant i Four de Paris po bardzo zaciętej walce posunęliśmy się w przybliżeniu na 150 metrów. W lesie Consenvoye ubiegłej nocy odparliśmy kontratak i utrzymaliśmy się na stankowisku, zajętem przez nas w dniu 5/18. Pod Esparge zajęliśmy wysunięta część pozycji niemieckich, na których nieprzyjacielowi udawało się utrzymywać od czasu walk lutowych. Tutaj odparliśmy dwa kontrataki dzienne i jeden nocny.

Wieczorny komunikat urzędowy: Na większej części frontu dzień upłynął spokojnie. W dolinie rz. Aisne toczono dosyć silną walkę artylerji.

W Szampanji pod wyżyną 196 metrów na północ-wschód od Mesnil nieprzyjaciel po silnem ostrzeliwaniu naszej pozycji przez artylerię wykonał atak, odparty przez nas z wielkimi dla nich stratami.

Na morzu.

ZATOPIONE PAROWCE.

Londyn 6/19 (P. A. T.) Parowce „Bloodrake“ i „Hindford“ zostały zaatakowane przez torpedę około Beachy Head. Ostatni został lekko uszkodzony, jednakże udało mu się dojść do Gravesend. Pierwszy trzyma się jeszcze na powierzchni; załogi ocalono z wyjątkiem jednego zabitego na „Hindsfordzie“.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń wobec widma głodu.

Rzym 6/19 (PAT.) Według doniesienia z Wiednia „Wiener Journal“ pisze, że w ostatnich dniach w Wiedniu zwłaszcza w dzielnicy IX panuje nieprawdopodobna drożyzna. Za żadne pieniądze nie można dostać chleba. Tłumy ludności chodzą od sklepu do sklepu, nie mogąc dostać ani chleba ani mąki. Wśród ludności Wiednia zauważyć się daje silne wzburzenie. W społeczeństwie z trwogą oczekują chwili, kiedy wiele składów z produktami spożywczymi ostatecznie opustoszeje.

STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY SPRZYMIERZENIAMI.

Paryż 6/19 (PAT.) Angielska izba handlowa w Paryżu wyraziła życzenie niższenia do 10 centimów ceny marki pocztowej od listów, wysyłanych do Anglii, Belgii i Rosji, żeby stosunki handlowe między sprzymierzeńcami postawić w położeniu uprzywilejowanem na szkodę Niemiec i Austrii.

Rosyjska izba handlowa w Paryżu wydała broszurę, w której wskazuje na niedostateczność stosunków handlowych rosyjsko-francuskich i na sposoby ich ożywienia. Kwestją tą zajmie się zjazd przedstawicieli francuskich izb handlowych, który się odbędzie dn. 9 marca br.

WŁASNOŚĆ W KRAJU OKUPOWANYM.

Paryż 6/19 (PAT.) Izba przyjęła wniosek Juliana Roche'a co do wyłaniania prawa, mającego na celu pomoc dla właścicieli nieruchomości, które utraciły wskutek zajęcia miejscowości przez nieprzyjaciela. Wniosek Roche'a ułatwia formalność i zabezpiecza płacenie procentów od dywidendy w niektórych określonych wypadkach tudzież emisję nowych papierów procentowych. Roche domagał się międzynarodowego porozumienia, któreby ustaliło w tym względzie tryb jednolity w państwach sprzymierzonych.

Ribot zaznaczył, że istnieje różnica między prawodawstwem francuskim i zagranicznem: co do przechodzenia majątku ruchomego z rąk do rąk i oświadczył, że zwraca uwagę Delcassego na konieczność przystąpienia niezwłocznie do pertraktacji w celu przeprowadzenia odpowiednich praw.

GLÓD MIĘDZI W NIEMCZECH.

Sztokholm. 7 (20) (PAT.) Brak miedzi w Niemczech zmusza agentów niemieckich chwycić się najbardziej niezwykłych środków, żeby zadość uczynić najpilniejszym potrzebom. Zamówili oni u miejscowych firm statuetki feldmarszałka Hindenburga z czystej miedzi i ciężkie miedziane medale, krzyże nagrobne oraz wykupują obrzynki miedziane. Władze szwedzkie w Malme przytrzymały statuetki Hindenburga i czujnie strzegą wywozu wyrobów miedzianych.

ROBOTNICZY W ANGLJI.

Londyn 6/19 (PAT.) Urzędownie komunikują że została zawarta ugoda między rządem a tradycjonalnami. Według informacji stowarzyszenia prasowego rząd zrobił propozycję, żeby zysk pracodawców w fabrykach, znajdujących się pod kontrolą rządową nie przewyższał 10 proc. Nadmiar ma iść do kasy państwowej. Następnie rząd dał radę stowarzyszeniom, aby złagodziły przepis co do płac robotników, mających płace podniesione. Szynki robotnicze w niektórych dzielnicach będą otwarte tylko w przerwach między 12 a 2 godziną w południe i 7 a 9 wieczorem. SKON FR. NERUDY.

Kopenhaga 7/20 (PAT.) Zmarł w 70 r. życia kompozytor Franciszek Neruda.

Saloniki. 7 (20) (PAT.) Do Niszu wyjeżdża nowy oddział anglo-amerykański Czerwonego Krzyża.

Jurjew (Dorpat) 7 (20) (PAT.) Prerectorem uniwersytetu wybrano profesora Pokrowskiego.

Astrachan. 7 (20) (PAT.) Powrócił z niewoli niemieckiej gubernator Sokolowski, uroczyste powitany.

Włochy.

„Now. Wr.“ podaje, że „Svenska Tageblad“ donosi, iż także i trójporzuczenie poczyniło Włochy.

chom rozmaite propozycje. Dokonywa się licytacja, czy Włochy mają wystąpić czy pozostać neutralne. Włochy mogą państwu środkowo-europejskim powiedzieć: „Wasi przeciwnicy podwyższyli propozycje; teraz możemy oczekiwać od was dalszych ustępstw; inaczej możliwe jest że przejdziemy na ich stronę”. W ten sposób Włochy spokojnie mogą oczekiwać końca wojny.

„Russk. Sl.” donosi, z Paryża, że jeszcze nie otrzymano potwierdzenia o odmowie ces. Franciszka Józefa o terytorjalnych ustępstwach na rzecz Włoch. Korespondent „Daily Telegraph” twierdzi naodwrot, że gabinet wiedeński zgodził się na propozycje Bülowa ale bezpośrednie rokowania między Wiedniem a Rzymem jeszcze się nie rozpoczęły.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Niedziela, 21 marca. Rz.-kat. Dziś: N. 5 P. (Czarna) Benedykta. Jutro: Oktawiana. Gr.-kat. Dziś: S. N. 5 P. Fteofylakta. Jutro: 9. S. 40 Mucz. w Sew. — Słowiański. Dziś: Lubomira. Jutro: Godysława. — Wschód słońca o g. 5:28, zachód o g. 6:37 (czas rańszowy). Długość dnia 12 godzin 9 min.

W niedzielę o godz. 3:30 pop. po niższych cenach „Medor”, czyli „Dowcip koleżeński”, komedia w 3 aktach Malin'a i „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie. — Wieczorem zaś o zwykłej porze „Rozkosze domowego ogniska”, farsa w 3 aktach Hennequin'a i „Piękna Galatea”, operetka w 1 akcie z muzyką F. Soupe'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— **Teatr w Kasynie miejskim** — jak nam donosi — daje dwa przedstawienia: popołudniowe po niższych cenach i wieczorne. Na popołudniowym wznowione będą: „Medor” czyli „Dowcip koleżeński”, komedia w 3 aktach Malin'a i „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie z muzyką Koscza. Na wieczorne zaś — przeznaczono po raz drugi „Rozkosze domowego ogniska”, farsę 3 aktową Hennequin'a i operetkę komiczną p. t. „Piękna Galatea” z p. L. Rogińską w roli tytułowej.

Jutro idzie po raz trzeci „Cnotliwa Zuzanna”, efektowna operetka w 3 aktach z muzyką J. Gilberta. Dyryguje dyr. p. Słomkowski.

Początek przedstawień i nadal o godz. 6:30 wieczorem, a nie o 7 — jak to było mylnie podane w poprzednich komunikatach.

== Z CHWILI ==

(ro) Odwiedził nas mieszkaniec Stanisławowa. Opowiadał o rzeczach widzianych i słyszanych podczas dwunastodniowego pobytu wojsk austriackich w tym mieście. Rzeczy to naogół znane z relacji drukowanych już w naszym piśmie. Ale pokazał nam osobliwość. Jest to ostatni austriacki afisz urzędowy. Drukowany w zakładzie Dankiewiczza nasamprzód w języku niemieckim, potem polskim. Osobliwy ten dokument powtarzam. Brzmi on po polsku, jak następuje:

OGŁOSZENIE.

Wskutek zarządzenia Jego Eksc. Pana c. i k. Komendanta Korpusu podaje do publicznej wiadomości:

1. Ogólna sytuacja na całej linii bojowej jest bardzo pomyślna i nie daje powodu do jakiegokolwiek bańdz zaniepokojenia.

2. Rozsiewanie fałszywych niepokojących pogłosek, będzie oddane pod sąd wojskowy.

3. Przepustki będą wydawane tylko za podaniem bardzo ważnej przyczyny.

Stanisławów, dnia 1 marca 1915.

Burmistrz K. Fiedler.

Taka jest treść ogłoszenia. Przypomniało mi ono czasy lwowskie. W czwartek, pamiętny ów dzień popłochu, kiedy to mieli się koło Winnik pokazać kozacy, wieczorem pojawił się nadzwyczajny dodatek „Gazety Lwowskiej” z zapewnieniem, że sytuacja jest pomyślna — a w niedzielę wieczorem, w ostatni wieczór przed opuszczeniem Lwowa przez władze komunikat urzędowy wieścił, że „do najbliższej doby nie będzie ani jednego nieprzyjaciela na naszym terytorjum!”

Afisz ów w Stanisławowie pojawił się na rogach ulic dnia 2 marca. Nazajutrz wojska austriackie opuściły miasto.

Ludzie nabierają doświadczenia, wielu rzeczy wojna ich uczy. Ale metody informowania przez austriackie komendy korpusne pozostały te same.

Naturalnie, że afisza Stanisławowianinowi nie zwróciłem. Zatrzymałem przy sobie, aby go przyjacielom pokazać. Znajdzie się on w aktach Ossolinum na wieczną rzecz pamiętkę.

— **Jęncy austriaccy.** Wczoraj przyprowadzono do Lwowa znaczniejszą partję jeńców austriackich, a także osobną partję, złożoną z kilkudziesięciu oficerów. Byli między nimi także starsi oficerowie,

którzy jechali fiakrem. Jak słyhać, jęncy ci pochodzą z garnizonu przemyskiego.

— **Hrabiowie Tyszkiewiczze w niewoli.** Na skutek starań krewnych władze wojskowe — jak donoszą „Birż. Wied.” — poszukują austriackich Jerzego i Stojana hrabiów Tyszkiewiczów, którzy dostali się do niewoli i zostali ewakuowani do gubernji centralnych.

— **Dla dzieci w gniazdkach rodzinnych nadeszli:** Janina Roehrowa 4 kor., dr. Ludwik Roehr wygrane 10 kor., Ludwika Schweiserówna 4 kor., dr. Bernard Hausner 10 rubli, Błachutowa Zofja 10 kor. i płótno, Urbańska kapustę, N. N. za pośrednictwem dr. Jana Dylewskiego 100 kor. na ręce dr. Bolesława Lewickiego: H. F., J. B. i J. G. 1 rubel 50 kop. i Antonina Błażowska 3 ruble. Za te hojne dary w imieniu działwy składamy serdeczne podziękowanie. — Zarząd.

— **Organizacja rosyjskiego sądownictwa.** „Wiecz. Wn.” podaje, że z Warszawy wyjechała już do Galicji wyznaczona przez ministerstwo sprawiedliwości komisja w celu organizowania sądownictwa rosyjskiego. Członkowie komisji odwiedzili sztab Zwierzchniego Wodza i byli przez Wodza Naczelnego przyjęci na audjencji.

— **Imieniny artysty.** Józef Zareniba, artysta teatru miejskiego, odbierający obecnie okłaki w Casino de Paris, był onegdaj przedmiotem serdecznej owacji ze strony publiczności, dyrekcji i artystów. Oto po operetce „Dziesięć cór na wydaniu”, w której ulubiony ten artysta bawił publiczność perlami swego humoru, wniesiono na scenę kwiaty i upominki od dyrekcji i stałych bywalców Casina, a licznie zebrana publiczność oklaskami darzyła ten objaw pamięci dla sympatycznego p. Józefa.

— **Usiłowane samobójstwo.** Na ul. Jabłonowskich 1. 8a usiłował sobie wczoraj wieczór odebrać życie wystrzałem z rewolweru nieznanej nazwiska policjant. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Powód zamachu nieznany.

— **Włamanie.** Do składu sukna Henryka Schiffera na pl. Gołuchowskich 14 włamali się złodzieje i rozbiliwszy kasę ogniową zaorali z niej 120 rubli. Zawzięci się na kasie powetowali sobie „stratę” w ten sposób, że zabrali całą furę sukna wartości kilka tysięcy koron.

— **Dobry znajomy.** Do mieszkania Józefy Zbojarskiej na ul. Ogórkowej 1. 11a dostał się onegdaj złodziej i skradł wszystką bieliznę i pościel wart. 400 koron. Złodziej jakiś „dobry znajomy” skorzystał z tego, że Zbojarskiej nie było 2 godziny w domu i opróżnił jej nieco mieszkanie.

— **Przedświataczna kradzież.** Na ul. Słonecznej 1. 2 rozbito wczoraj szynkownię Dawida Schlichtera i skradziono wódek na 300 koron.

— **Dobry stróż.** Budowniczy Michał Ułam opuszczając Lwów pozostawił willę swą na Wólce pod opieką dozorczy Franciszka Kolessy. I oto dozorca tak szczerze zaopiekował się mieszkaniem gospodarza, że powoli opróżniał je i byłby może zostawił niedługo puste ściany, gdyby w sprawę nie włączyła się agencja Michałcic i Guckier. Jak stwierdzono, Kolessa nakradł już rozmaitych rzeczy na 5000 koron, a składał je u znajomych na ul. Wóleckiej 1. 20, 55 i 57. Całą tę szajkę aresztowano.

— **Ochotnicze drużyny polskie.** Jak donosi „Minsk. Gaz. Kopejka”, gubernator rozesłał do wszystkich powiatowych urzędów poborowych, policji powiatowych, zarządów miejskich, mieszczańskich i gminnych, w celu najszerzego zaznajomienia ludności, okólnik treści następującej:

„W zastępstwie ministra spraw wewnętrznych wice-minister depeszą z dn. 13 (26) lutego r. b. zawiadomił mnie dla dania rozporządzeń odpowiednich, że na skutek porozumienia się ze sztabem Wodza Naczelnego i za zgodą ministra wojny, do drużyn, formowanych w kraju Nadwiślańskim z osób narodowości polskiej, mogą być przyjmowane li tylko osoby nie związane służbą czynną, a w tej liczbie jeszcze nie powołani do wojska pospolitacy; że poborowi z lat 1914 i 1915, którzy wstąpili do wymienionych drużyn, podlegają pociągnięciu do powinności wojskowej na zasadach ogólnych i że przyjęci do tych drużyn nie powinni być wyłączeni z liczby zdolnych do pracy członków rodzin osób, powołanych do pełnienia powinności wojskowej.”

— **Wypadki kolejowe.** Do Kopenhagi donoszą z Wrocławia, że w ostatnich czasach na kolejach żelaznych w okolicach tego miasta wykryto kilka prób wykołowania pociągów. 26 lutego położono żelazne podkłady na szyny toru Wrocław—Poznań; w kilka dni później przed przyściem pociągu towarowego zauważono kilka podkładów żelaznych i drewnianych u podjazdu do budującego się dworca we Wrocławiu. Winowajców, pomimo obiecanych wysokich nagród, nie zdołano wykryć.

— **General japoński** Oba oświadczył współpracownikowi „Birż. Wied.”, że decydujących działań wojennych należy oczekiwać późną wiosną i latem.

— **Groźba rzezi w Turcji** Poseł ottomański w Atenach oświadczył, że w razie wystąpienia Grecji przeciwko Turcji nastąpi rzeź Greków. Poseł zaś niemiecki uprzedził, że w razie zerwania stosunków dyplomatycznych Grecji z Turcją, Austria i Niemcy wypowiedzą natychmiast Grecji wojnę.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2¹/₂ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaobserwowane w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginałach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Panna młoda, inteligentna, władająca jęz. franc. i niemieckim, poszukuje lekcji. Zgłoszenia Tarnowskiego 26, drzwi 12. a435

Lekcji i lektury języka francuskiego i niemieckiego z dobrą wymową, tudzież nauki gry na fortepianie udziela T. K. Czerwiński. Szeptewskich 18, II p. a422

POSADY POSZUKIWANE.

Prawnik żonaty szuka jakiegokolwiek zajęcia najchętniej na wsi. Polna 28, II p. b409

Stolarz z dobrymi świadectwami, żonaty, poszukuje posady we dworze, na plebanji, lub jakiegokolwiek innej. Żona dobra kucharka. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „G. K.” b437

WOLNE POSADY.

Ekonom Polak potrzebny. Zgłaszać się w czwartek, piątek, sobota od 8—9 rano Stryjska 4, Krzysztofowicz. c443

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokój i kuchnia frontowy, parter, zaraz wynajmę. Sobieskiego 30. Śródmieście. e430

Potrzebne zaraz cztery duże pokoje i pokój dla służby ze wszelkimi wygodami, słoneczne. Cena najmu odpowiadająca obecnym stosunkom, może być naprzód za kilka miesięcy uiszczoną. Oferty do Administracji Słowa pod I. P. e434

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Masło, jaja sprowadzane ze wsi do sprzedania Zyblikiewicza 52, pensjonat „Zacisze”. k411

Jadłodajnia obywatelska ul. Jagiellońska 15, poleca obiady i wieczery w cenie od 60 kop. do najwytworniejszych. Kuchnia doborowa. k436

Cukier kryształ i mączka w hurtownej i drobnej sprzedaży. Wiadomość u portjerów lwowskich browarów, Kleparowska 18 i ul. Romanowicza 11. Skład fabryczny. k445

Potrzebna dostawa większej ilości mleka i masła. Zgłoszenia „Nabiał” Słowo Polskie. k404

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię pianino i mało używane fisharmonium. Zgłoszenia do Administr. „Pianino”. i424

Okazyjna sprzedaż: Szafa antyczna i biurko, sypialnie, jadalnia, garnitur salonowy. Garderoba żeńska i t. p. „Lamus”, Sienkiewicza 2. i389

Używane sztuczne zęby, precjoza, zegarki, złoto, kupuje Strauch, Karola Ludwika 29. i408

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Poszukuję Stefani Gnatówny ze Stanisławowa. Adres łaskawie podać pod Dr. Wielochowski, Lwów, Kraszewskiego 1. s441

PRZECIW
KASZLOWI
CHRYPCOM
ASTMIE
ZAFLEGMIENTU



Każdy woreczek zaopatrzonej
własnoręcznym podpisem.

Ustrzeżcie się przed naśladowcami
DO NABYCIA W APTEKACH
Główny skład w aptece przy ul. Halickiej 5. 416

„ARGUS” Lwów, Kopernika 22, tel. 488, handlowe zięcenia tanio i szybko. Wyszukuje mieszkania. 419

LEKTOR

WYPYŻYCALNIA
KSIĄZEK

Mikołaja 23

Tel. 247

poleca obok działów naukowych także obszerny i we wszystkie nowości świeżo zaopatrzone Dział Beletrystyczny. 362 Abonam. na wszystkie działy. KSIĄŻKI, oraz całą Bibliotekę kupuje po najwyższej cenie.